GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

10. KWIETNIA 1919.

NR. 79. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce)	K —·60
„ układ tabelaryczny . . .	„ —·50
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . .	„ 2·—
Nekrologi „ „ „ . . .	„ 2·—
Komunikaty (po kronice) . .	„ 3·—
Paski (2 i 3 strenica)	„ 30·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Kohn igra z ogniem.

Uzasadniając zaprowadzenie na obszarze byłej Kongresówki stanu wojennego dla skuteczniejszej walki z rozkładową agitacyą i gwałtami bolszewizmu, podniósł minister spraw wewnętrznych fakt, zresztą powszechnie znany, że ową zbrodniczą robotę prowadzą „przeważnie ludzie niczem niezwiązani z narodem polskim". Ci „niczem niezwiązani" — wiadomo również — to żydzi, nietylko niestety napływowi, lecz także tutejsi. Wśród aresztowanych za bolszewickie wichrzenia przeciw państwu, przeciw sejmowi i armii polskiej, znakomitą przewagę stanowią nasi semiccy współobywatele. Jako odłam ludności kraju tworzą oni zaledwie 10 procent, natomiast w obozie bolszewickim ulokowali się w stosunku prawdopodobnie nie wiele skromniejszym, niż 30 procent, a między kierownikami ruchu wynoszą conajmniej 75 procent. Żydzi-bolszewicy, to sztab i generalicya, bolszewiccy chrześcijanie, to szeregowcy i podoficerowie. Jedyna naprawdę coś znacząca organizacya starozakonnych mas robotniczych — „Bund", pracuje pod hasłem przekształcenia kraju naszego w czerwony paszalik Moskwy. Robotnik polski jest albo narodowcem albo socyalistą, gdy zaś jest socyalistą, to wtedy jeszcze albo jest bolszewikiem, albo zwalcza bolszewizm. Robotnik żydowski, skoro wszedł pod czerwony sztandar, stoi tam nieuchronnie jako bojownik lub przynajmniej gorący sympatyk sprawy sowietów. Charakterystyczne jest, że szeroki ogół nie zna żadnych polskich przywódców bolszewizmu w naszym kraju. Znane są natomiast nazwiska takie, jak Singer, Mandelbaum, Eibenszyc, Bruche, Rosenzweig, Fürstenberk, Lichtenbaum, Nauches — sami notable. Fundusze na propagandę bolszewicką płyną przedewszystkiem z kas sowieckich, pozatem częściowo z ofiar prywatnych. Polacy nie finansują bolszewizmu. Czy czynią to żydowscy potentaci finansowi, nie wiemy, wiadomo jednak, że na listach pomniejszych składek, wykazywanych w „Standarze socyalizmu" i „Prawdzie komunistycznej", roi się od samych niemal żydowskich nazwisk. Zdarzają się wykazy, w których żydzi stanowią 90 procent ofiarodawców. Szczegół, praktycznie biorąc, drobny, ale jakże znamienny.

Już z tych pobieżnie naszkicowanych faktów wynika niezbicie, że żydzi są głównie winni krzewienia się u nas bolszewizmu i naodwrót, że gdyby nie ten ich niestosunkowo wydatny współudział Polska uporałaby się bez porównania łatwiej ze wschodnią zarazą. Nie możemy o zaprzestanie propagandy bolszewickiej apelować do żydów w imię interesu kraju, który wspólnie z nimi zamieszkujemy, gdyż w społeczeństwie, którego najbardziej „spoleszczony" odłam trudni się zaopatrywaniem obcych państw w memoryały przeciw Polsce (jak to stało się we Lwowie), apel podobny nie rokowałby chyba wielkiego skutku. Pragnęlibyśmy atoli zwrócić uwagę żydowskim naszym współobywatelom, że to, czego nie możemy od nich oczekiwać jako od synów tej ziemi, leży w interesie ich jako żydów, że dla własnego dobra powinni przerwać pracę rozpętywania ciemnych instynktów w masach naszego ludu. Naszych starozakonnych krzewicieli i protektorów bolszewizmu łudzi i pociąga obraz łatwych sukcesów, jakie współplemieńcy ich odnieśli w Rosyi i na Węgrzech. Nie będziemy tu zastanawiali się nad tem, na jak długą metę ich starczy i czy prawdziwym przyjaciołom ludu żydowskiego nie powinno raczej serce uderzyć niepokojem na widok tryumfalnego hałasu semitów, zapełniających Smolne Instytuty. Na razie mamy przed sobą fakt istnienia tych sukcesów. Madziarski Kohn („Bela") zasiadł na stolcu Habsburgów. Kohn moskiewski — Bornstein — przy pomocy całego mrowia krewniaków rządzi z Kremlu dziedzictwem Iwana Groźnego. I Kohnowi z nad Wisły uśmiecha się taka oszałamiająca karyera. Ale nasz Kohn popełnia jeden fatalny błąd: nie bierze pod uwagę różnicy psychiki ludowej polskiej, a psychiki fińsko-tatarsko-moskiewskiego półnomady, czy nawet wychowanego w długoletniej szkole judaizmu Madziara. Kto zna duszę polskiego chłopa, nie może ani chwili pozostawać w wątpliwości, że nie zniósłby on tego, co na razie okazało się możliwem w Kremlu i w Budzie. Przeciwnie, wolno wyrazić przypuszczenie więcej, niż prawdopodobne, że wypracowane przez żydów zwycięstwo bolszewickie zyskałoby nazajutrz odwrotną stronę medalu w postaci żywiołowego ruchu przeciw żydom. Chłop polski nie ścierpiałby u góry żydowskiej władzy, której ulega fatalistycznie rosyjski mużyk, a nasz proletaryusz miejski, który zachował przeważnie świeże rysy psychiczne wsi, nie dostarczyłby bodaj wdzięcznego materyału do stworzenia kopii Buda—Pesztu. Tłum polski, wyważony z zawiasów, rzuciłby się na żydów zpewnością, a może — przedewszystkiem.

Aczkolwiek brak zmysłu przewidywania w sprawach, wybiegających po za ciasne koło interesów pieniężnych i handlowych jest historycznie stwierdzonem kalectwem żydowskiem, to przecież można się zdumieć, że polski Kohn, ślepy i głuchy, igra niefrasobliwie z ogniem. Bo już dziś życie dostarcza mu pouczających przestróg. Wszakże to nic dalej, jak przed miesiącem, poseł sejmowy Grünbaum, omawiając w żargonowem piśmie „Das jidisze Folk" przesadnie zresztą odmalowane niepokoje w Kaliszu, skonstatował dosłownie: „Zaczęło się od demonstracyj z komunistami na czele — skończyło się na najzwyklejszym pogromie". Krótkość drogi od bolszewizmu do antisemityzmu i gwałtów na żydach jest więc już doświadczalnie stwierdzona. A Kohn jej nie widzi. Kohn dmucha w bolszewickie iskry! Kohn urządza w Pińsku spiski dla wymordowania z nienacka polskich bohaterów, którzy trzymają swemi piersiami lawinę barbarzyństwa, grożącą Europie! Dobrze myślący żydzi powinni zwrócić na to uwagę i w interesie ściśle egoistycznym współdziałać z nami w odwróceniu nieszczęścia.

CH.

List paryski.

(Kongresowe polemiki).

Paryż, 31 marca.

Mają się rozstrzygać losy znacznej części świata. Rozstrzyga kongres — to jest państw 14, do których — na szczęście, dzięki Polskiemu Komitetowi Narodowemu — należy Polska. Smutno, przeraźliwie smutno wyglądałby nasz los, gdybyśmy nie zasiadali dziś w rzędzie państw zwycieskich, a spóźnienia rządu warszawskiego z listopada i grudnia ubiegłego roku jeszcze teraz odbijają się fatalnie na przebiegu sprawy polskiej. Choć jednak wszystkie państwa koalicyjne zasiadają na kongresie, choć fakt należenia do nich ma ogromne znaczenie, boć to sojusznicy, których musi się popierać, których nie wypada i nie można zrażać, a sam udział w korzyściach, które przypadają co do wielu spraw na równi wszystkim aliantom, jest ogromny, jednak przecież decyzya ostateczna faktycznie, a nawet w dużej mierze prawnie, spoczywa w rekach rządów pięciu „potęg". Jeśli więc ma się rozstrzygać jakaś sprawa sporna, w której chodzi o interes wspólny wszystkich aliantów, trzeba te pięć potęg przekonać, iż się ma racyę, iż ma się za sobą siłę słuszności i że korzyść żądana nie sprzeciwia się temu interesowi ogólnemu koalicyi, t. j. interesowi pięciu potęg. A że głosowania między potęgami niema, nie wystarczy przekonać choćby większość, ale trzeba je dla swej koncepcyi pozyskać wszystkie — ściślej mówiąc cztery, gdyż Japonia w sprawy ściśle europejskie nie miesza się, jeszcze zaś ściślej, jeśli chodzi o Polskę: trzy mocarstwa, gdyż Włochy specyalnych interesów co do Polski nie mają, nam są stale życzliwe, ale też nacisku w tych sprawach nie wywierają, zostawiając ich załatwienie: Francyi, Anglii i Ameryce.

Po angielsku więc i po francusku trzeba toczyć walkę na memoryały i broszury czy noty i artykuły. Wyjątkowo jedna broszura — o Śląsku Cieszyńskim — pojawiła się i po włosku, gdyż zresztą wszyscy Włosi umieją po francusku, a Anglicy i Amerykanie — rzadko. Specyalnie tylko po francusku toczy się obecnie walka z Rosyanami. Rosyi niema wśród aliantów, bolszewicy wprost wrodzy są koalicyi. Nie znaczy to jednak, by tę Rosyę traktowano jako nieprzyjaciela. Bo przecież to dawny sprzymierzeniec, przyjaciel, który oddał duże usługi. Nie traci się tu jeszcze nadziei, że ta Rosya znów stanie kiedyś przy boku koalicyi. To — dawny przyjaciel, który dostał pomieszania zmysłów, w obłędzie rzuca się na swoich najbliższych, ale może przecież ozdrowieje. Dlatego walki przeciw nam ze strony rosyjskiej prowadzonej, choć Rosyi niema na kongresie, nie należy lekceważyć.

Prowadzi kampanię tę „rodowity" Rosyanin: p. Andrzej Mandelstam, niegdyś czas jakiś dyrektor departamentu w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych (1917). Broszurę po broszurze on ogłasza; a więc najprzód jedną: „o zastosowaniu zasady narodowości do kwestyi polskiej, potem drugą: „o rozgraniczeniu praw państwa i narodu według doktryny prezydenta Wilsona". Dwie zaś broszury niepodpisane a ogłoszone przez oficyalną reprezentacyę dawnej Rosyi, które nieco później się pojawiły, te same omawiają kwestye w stosunku do Polski. P. Mandelstam żongluje pojęciem samookreślenia narodów, podnosi je do potęgi zasady, by w przeprowadzeniu następnie zgoła wykręcić na korzyść starej rosyjskiej racyi stanu. Wszystkie te broszury wprost przeciw nam są zwrócone. Polsce — dać Królestwo kongresowe, ale Litwa, Białoruś, Ukraina w całości powinny przypaść Rosyi; to teza p. Mandelstama. Sprytnie pisane te broszury znalazły tu pewien oddźwięk. Ale zaraz odprawę znalazła już pierwsza broszura, w broszurze p. Henryka Grappin'a, francuskiego literata, p. t. „uwagi o zastosowaniu zasady narodowości do kwestyi rosyjskiej". Broszura poprostu świetna jako polemiczna, a jasna i wymowna siłą argumentów, pisana też z doskonałą znajomością stosunków polskich i rosyjskich. To początek walki. Zapowiada się ona jako długa i zacięta.

w. a.

Głos amerykańskich Polaków.

Dr Smykowski z Bridge Portu, który bawił świeżo w Krakowie, zakomunikował nam tekst rezolucyi, jaką rodacy nasi w Stanach Zjednoczonych uchwalili na szeregu olbrzymich wieców, odbytych 28 stycznia b. r. we wszystkich większych ogniskach tamtejszego życia polskiego. Wiece zwołane były przez Wydział Narodowy, najwyższą emanacyę złączonych organizacyj polskich w Ameryce. Rezolucye, które podano między innymi do wiadomości Wilsona, brzmią:

„Z ruin, zgliszcz i popiołów konającej autokracyi, powstaje dziś 26 stycznia, nowe niepodległe państwo. Dziś jest dzień wyborów w Polsce, wyborów ludu, przez lud i dla ludu, pierwszych wyborów od półtora stulecia wolnych od wpływów i kontroli obcej przemocy. W Wielkopolsce, na obu Śląskach, w Galicyi, Królestwie Kongresowem, w całej Polsce zamieszkałej przez bezsprzecznie polską ludność, o której prezydent Stanów Zjednoczonych powiedział, że złączoną być winna w jednolite państwo, w całej tej Polsce wolni obywatele odzyskali swe prawa i budują podwaliny wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej, dla której nie szczędzili poświęceń, mienia i krwi.

Z pokorą, a równocześnie z usprawiedliwioną świadomością naszej odpowiedzialności, my, liczący się na cztery miliony, obywatele amerykańscy z krwi polskiej, bracia tych, którzy dziś w Polsce państwo swe odbudowywują, bracia tych duchów, które na wieki zamilkły, woląc zginąć w walce, lub z głodu, niż przyjąć pomoc za cenę sojuszu z wrogami wolności świata, przesyłamy żyjącej braci naszej słowa zachęty i podziwu, a zmarłym bohaterom naszym składamy hołd.

W świadomości znaczenia tych wielkich wypadków, w uznaniu wielkich uchwał, które zapaść mają na pokojowym kongresie w Wersalu, zebraliśmy się dziś w Nowym Jorku i w innych ludnych środowiskach, na wspólnem zebraniu z amerykańskimi współobywatelami naszymi, potomkami dawniejszej imigracyi, by dać wyraz naszemu poparciu sprawiedliwych żądań narodu polskiego, domagającego się, by zwrócono mu ziemie zrabowane przez trzech despotycznych sąsiadów, oraz prawa i przywileje jego niepodległości.

Pokrzepieni na duchu szczerością motywów, którymi powodował się prezydent i wiarą w szlachetność obietnic i zobowiązań państw sprzymierzonych i przeświadczeniem, że ci, którzy dziś zebrali się w Wersalu, zeszli się tam gwoli ustanowienia trwałego pokoju, opartego na zasadach sprawiedliwości, przekonani, że zasadniczym warunkiem takiego pokoju musi być bezwzględny i zupełny wymiar sprawiedliwości na rzecz Polski, zwracamy się do prezydenta i do rządów państw sprzymierzonych z prośbą o ich pomoc.

Żądamy połączenia Galicyi i Wielkopolski, będącej kolebką naszego narodu i obu Śląsków z Kongresowem Królestwem, w którem dziś znajduje się siedziba Rządu Polskiego. Żądamy zwrotu starodawnego portu Gdańskiego, leżącego u ujścia polskiej rzeki Wisły, żądamy utworzenia z tych rozdzielonych części naszego kraju, jednego niepodległego Państwa Polskiego.

Nie pragniemy ziem tych gwoli politycznego lub terytoryalnego zwiększenia granic, ale dlatego jedynie, by narodowi polskiemu dana była możność stanowienia o własnych losach i pracowania nad rozwojem własnego państwa, mającego być członkiem wielkiej Ligi Narodów. Żądamy również natychmiastowego uznania Rządu Polskiego, utworzonego przez Paderewskiego w formie koalicyjnej za zgodą z generałem Piłsudskim. Żądamy, by rządowi temu udzielono pożyczki, zawartej na podstawie finansowej i narodowej odpowiedzialności, bo Polska nie jałmużny pragnie. Żądamy odzieży, rynsztunku i amunicyi dla żołnierzy polskich, którzy starają się przywrócić ład w kraju i bronią ludności przed niesfornemi hordami niemieckich i rosyjskich jeńców wojennych i przed terrorem bolszewików.

Podzielamy zapatrywania Paderewskiego, który wyraża nasze myśli. Wyrażamy podziw dla patryotycznych wysiłków Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, a delegatom Polskiego Narodu na Konferencyi Pokojowej wyrażamy nasze zaufanie i obiecujemy poparcie.

Z największej tej ze wszystkich Republik, podnosi się jednomyślny głos patryotycznych obywateli amerykańskich, polskiego pochodzenia, głos tak silny, że musi odbić się echem, aż u drugich wybrzeży Atlantyku: „Niechaj powstanie Państwo Polskie tak sprawiedliwe i wolne i liberalne, nie uznające różnic rasowych, ni religijnych, przyznające wszystkim obywatelom te same prawa i dające im tę samą możność rozwo-

WŁ. ST. REYMONT.

Za frontem.

Wstrząsnęły nim nagle błyskawice wspomnień. Uśmiech przedziwnego rozradowania zakwitnął mu na wargach. Zadygotał wszystek i w skroniach zabiło młotami, kiedy się dotknął zimnej, błyszczącej stali. Palący żar przejął mu serce. Coś nagle w nim powstało i oślepiając oczy, powiodło duszę w cudny kraj dawno zapomnianej przeszłości. Przebudziła się w nim odległa młodość! Ileż to lat temu? Zapadał w jakieś głębiny i powstawał inny, zgoła przemieniony! tamten, który przed laty uciekał z pijarskiego konwiktu w Wieluniu, do powstania, do partyi Taczanowskiego. Radość w nim śpiewała i święte wzruszenie, jak wtedy, może w taką samą noc letnią, może w taką samą dzwoniącą ciszę i prawie w takiej samej celi. Zaszumiały mu naraz jakieś bory i nad głową świeciły blade gwiazdy. Dogasają ogniska, towarzysze pookręcani w burki, śpią, las szemrze... Hej, orły wy młode! Orły! Na bój! Na bój! Zdał się wołać wszystek świat. Pozamykał automatycznie okiennice i drzwi, świece postawił na bibliotece, meble odsunął pod ściany, sutannę zrzucił i ująwszy karabin stanął sprężony. Szeregi zwarte, bajonety nasadzone, ramię przy ramieniu; czuje oddechy towarzyszów.

— Raz, dwa! Raz, dwa! Na ramię broń! Krok podwójny! Marsz! — Komenderował sam sobie i zdało mu się, jako rusza z szeregiem, sprężony i baczny, że trąbki gdzieś zagrały do ataku, bębny złowrogo warkocą, strzały zaczynają grochotać i świstać kule. Mróz go przejął, dygot trzęsie, serce, dziwo, nie rozerwie piersi, ale zarazem owłada nim jakaś nieujarzmiona moc i niby żelazną garścią ponosi i rzuca na wroga.

— Biegiem! Biegiem! Na bagnety!

Skacze, niby rozsrożony lew i uderza jak huragan! Bojowa furya niesie go i ciska w odmęty strasznej, nieubłaganej walki! Już nie wie co sę z nim dzieje!

— Naprzód! Za wolność! Za ojczyznę! — Jakby sam Bóg wołał na niego.

Więc też księżyna szalał: kłół, mordował, walił kolbą niby cepem, miażdżył, zabijał, i, o Boże, zwyciężał. Naprawdę zwyciężał! Wrogowie pierzchali przed jego straszliwemi ciosami, czyniło się jakoś dziwnie cicho i pusto, że z karabinem do ataku biegał dokoła i przyczajony wypatrywał, kogoby jeszcze lubego życia pozbawić.

— Jegomość! A to złodzieje wyłamują okiennice do salonu! Jegomość! Ratunku!

Głos był jakby Magdy, jakieś pięście waliły we drzwi aż cały dom rozdygotał. Obejrzał się nieco przytomniej i dostrzegłszy pusty pokój i meble porozrzucane w dzikim nieładzie, zdmuchnął nagle świecę. Długo medytował w ciemnościach, nim pojął, co się w nim wyrabiało.

— Jezus, Marya! Dyabeł siedzi w tym karabinie i dyabeł mnie opętał!

Magda, nie doczekawszy się odpowiedzi, a uspokojona ciszą, odeszła z pod drzwi.

— Boże, bądź mi miłościw! — bił się w piersi i kajał. — To zbójeckie narzędzie gotowe poczciwego człowieka przemienić na zbrodniarza. Ty, stary ośle, ty! — strofował sam siebie z gniewem i wstydem. — Zachciewa ci się brykać! Zapachniała ci wojenka! Czekajże, ujmę ja ci obroku, wypościsz się, to ci zaraz zmięknie rura! — strofował i groził sobie. — I nie wódź nas na pokuszenie! Obwinął pośpiesznie karabiny w jakąś serwetę i pomimo nocy zaniósł do podziemi kościelnych i tam schował w jakiejś napół struchlałej trumnie.

Rano Magda podniosła larum, że w nocy złodzieje wdarli się na plebanię i w saloniku porozbijali meble, snać szukając pieniędzy! Ukradli tylko szydełkową serwetę.

— Budziłam, dobijałam się, a jegomość spał jak zarżnięty! Musiało ich być dużo! Podłoga zdeptana i słychać było latanie i wrzaski! Ale którędy weszli

Ksiądz się niczem nie zdradził, lecz aby uniknąć indagacyi, zaraz po mszy kazał zaprzęgać i pojechał z kościelnym do miasta.

Poczuł się dziwnie zmęczony, rozbity i niezmiernie zdenerwowany.

— Poganiaj! Nie żałuj bata! Już nie mogę wytrzymać! — wołał zniecierpliwiony. A dzień był owszem bardzo cudny i nie nazbyt gorący, niebo jasne, rozsłonecznione i pełne ptasiego świergotu, jeno roztaczający się dokoła widok rozdzierał mu serce. Do miasta było z dziesięć wiorst i wszystkie wsie, leżące nad drogą, okazywały się spalone i rozbite, zaś pola wyglądały, jakby po najstraszliwszym gradzie. Z niektórych pogorzeli jeszcze wydobywały się strugi dymów. Okopy, przeżynające pola i żółcące się piachami, podobne się zdawały powyrywanym kiszkom i wnętrznościom. A jeśli dojrzał jaką niespaloną chałupę, to napewno miała zerwany dach, wydarte okna i przetrącony kulami komin. Wojnę znać było na każdym kroku. Miejscami, z przydrożnych krzaków lub rumowisk wyzierały jakieś upiorne twarze. Na pogorzeliskach łazili jacyś ludzie wynędzniali, z twarzami widm i obłąkanemi oczami.

W jednej wsi, wyciągniętej wzdłuż drogi, a doszczętnie rozbitej armatami, siedziała gromada ludzi, zapatrzona gdzieś przed siebie. Nie odpowiadali nawet na Pochwalony!

Siedzieli martwi, głusi, ślepi, jakby na grobie swoich prac i swojego żywota.

Psy wyły po rumowiskach. Tu i owdzie krowy najspokojniej pasły się w potratowanych zbożach i drób domłócał powalone jęczmiona. Na rozstajach, pod figurami, żółciły się szeregi świeżych mogił żołnierskich.

Rozpacz niememi ustami pustki wyła z każdego miejsca.

Najlepiej przedstawiało się miasto. Przewalały się przez nie walczące armie, biły huragany armat, niszczyły rabunki i pożogi, że leżało w połowie w gruzach. Ocalał tylko rynek i parę bocznych ulic. Żydzi jęczeli, lamentując na gruzach swoich domów! Na ulicach i placach walały się resztki sprzętów, dachówek, cegieł i przepalonych desek. A tu i owdzie czerwieniły się w słońcu fabryczne kominy, niby potworne pnie sosen, okrzesanych z gałęzi. A przytem te żałosne resztki miasta były przepełnione wojskami. Wszędzie panował nieopisany tłok i wrzawy, entuzyastyczne szwargoty przepełniały powietrze. Na każdym kroku stały armaty, wozy, konie i nastożone kozły karabinów. Pod domami rozkładali się na odpoczynek żołnierze, otoczeni chmarami natrętnego żydostwa. Przy studni, na środku rynku, pod anemicznemi kasztanami oprawiano świnie i woły pozawieszane u gałęzi. Opodal dymiły pochodowe kuchnie i roztasowywały się nadjeżdżające tabory. W pewnej oddali, na szosie przecinającej miasto, słychać było grochoty bębnów, uroczyście grzmiące trąby, przenikliwe granie fletów i ciężkie bicie tysięcy maszerujących nóg — to nowe oddziały ciągnęły od zachodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ju, jak te nasze ukochane i chwały pełne Stany Zjednoczone“.

Otwarcie uniwersytetu w Poznaniu.

Otwarcie Wydziału prawniczego i filozoficznego Uniwersytetu poznańskiego odbędzie się z początkiem maja, a najbliższe szczegóły o dniu otwarcia itd. będą niebawem ogłoszone. Wydziały te będą umieszczone w byłej akademii i w byłym zamku na parterze. które to gmachy otrzymają nazwę Akademia „Collegium Minus“ i „Collegium Maius“. W „Collegium Minus“ będą umieszczone audytorya i biura, a „Collegium Maius“ seminarya i kilka sal wykładowych. Wydział filozoficzny tworzyć będą na razie następujące katedry: Historya literatury polskiej prof. zwycz. Tad. Grabowski z Krakowa i doc. Roman Pollak z Orłowej na Śląsku ciesz. filologia słowiańska nadz. prof. Tad. Lehr Spławiński z Krakowa, porównawcze językoznawstwo indo-europejskie prof. nadzw. Mikołaj Rudnicki z Krakowa, filozofia klasyczna prof. zwycz. Jan Sejdak ze Lwowa i prof. nadz. Ludwik Hammer z Krakowa, archeologia klasyczna prof. zwycz. J. Kostrzewski z Poznania. filozofia prof. zwycz. Michał Sobieski z Krakowa, filozofia polska prof. nadz. Adam Żółtowski z Krakowa, psychologia doświadczalna doc. Stef. Błachowski z Krakowa. etyka docentka Ludwika Dobrzyńska-Rybicka z Poznania, pedagogia i dydaktyka prof. zwycz. Ant. Danysz ze Lwowa, historya sztuki doc. ks. prof. Szczęsny Detloff, historya nowożytna prof. zwycz. Bron. Dębiński ze Lwowa, historya wschodniej Europy prof. zwycz. J. Paczkowski z Berlina, historya średniowieczna prof. nadz. Kaz. Tymieniecki z Warszawy, etnologia prof. Jan Stanisław Bystroń z Krakowa, metereologia prof. nadz. Fr. Włodarski z Warszawy, fizyka prof. nadz. Alfred Denidot ze Lwowa, chemia prof. zwycz. Ant. Korczyński z Krakowa, botanika prof. zwycz. Bron. Nikłewski ze Lwowa. zoologia prof. nadz. Jan Grochmalnicki ze Lwowa, hygiena szkolna i wychowanie fizyczne prof. nadz. Eug. Piasecki ze Lwowa. Szczegóły dotyczące romanistyki, anglistyki. germanistyki, metereologii, geologii. mineralogii, geografii, ekonomii. socyologii, jak również tyczące się uzupełnień w dziedzinie filologii, matematyki i nauk przyrodniczych będą niebawem ogłoszone. wkrótce też będą ogłoszone szczegóły składu wydziału prawniczego. — Kolegium wybrało dziekanem wydziału filozoficznego na rok 19/20 prof. Michała Sobieskiego.

Z bolszewickiej Rosyi.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami umieściły gazety wiadomość o istnieniu wojsk polskich na Syberyi, przywiezioną przez ppor. Wawrzyckiego. Wiadomość tę potwierdza drugi kuryer od tamtejszych wojsk, chorąży Feliks Robakiewicz, który wyjechał wcześniej, przybył jednakże później od ppor. Wawrzyckiego z powodu nadzwyczajnych trudności. Podaje on ciekawe szczegóły o Rosyi bolszewickiej. Na kolejach zupełny chaos. Po stacyach oczekują pociągu ogromne tłumy ludności. Są to częściowo uchodźcy, wracający do domów, częścią zaś t. zw. „mieszoczniki“ (od słowa mieszok — worek). jadący po chleb do miejscowości, oddalonych często o tysiące wiorst. Urąganie prymitywnym zasadom hygieny jest powodem wielu wypadków chorób zakaźnych. Ludzie czekają na stacyach po kilkanaście dni: aby dostać się do kasy kolejowej. trzeba dwa dni czasu, tak, że ludzie śpią nawet na stacyach, przyczem zdarza się wiele wypadków śmierci. W wagonach panują stosunki niżej wszelkiej krytyki. Przy mrozie 25-wym podróżuje się w wagonach nieopalanych, dziurawych i bez drzwi. Ścisk straszny: jedzie się nieraz, stojąc po kilka dni. Co pewną przestrzeń odbywają się rewizye. połączone z konfiskatą chleba i innych artykułów spożywczych. — Trzeba widzieć tę bieganinę ludzi między wagonami. to wyskakiwanie z pociągu przed stacyą, gdzie zwyczajnie odbywają się rewizye, tę cierpieniem wykrzywione, od głodu pobladłe i wychudłe twarze, gdy im owoc ich trudów. tych kilkanaście funtów chleba, odbiorą. trzeba słyszeć stłumione przekleństwa tych ludzi. poniewierających się niekiedy tysiącami wiorst, by umierającej z głodu rodzinie przywieźć trochę pożywienia, które często już na progu domu zostanie im odebrane. ażeby módz osadzić, iż ten czerwony terror spoczywa na wulkanie, że te masy ludu morzone głodem powstaną i nie dadzą się dalej brać na lep opowiadań o równem, braterskiem (!) państwie przyszłości. Drożyzna szalona. W Moskwie kosztuje pud (tj. 40 funtów) mąki 1.200—1.500 rubli. ziemniaki 200 rubli; na rynku sprzedają już mięso z psów. Z powodu zmniejszonych porcyi silne niezadowolenie między żołnierzami; widzą oni zresztą, że na ich skórze nabijają kieszenie „internacyonaliści“ mojżeszowego wyznania.

Najazd na Potulice.

„Kuryer Poznański“ zamieszcza następujący typowy obraz napadu band niemieckich na majątek Potulice, położony na linii demarkacyjnej:

W połowie marca zjawił się w Potulicach pod Nakłem Grentzschutz ze sztabem. Pobyt trwał 10 dni. Poza strzelaniną lokalną, kradzieżami itp. nic szczególnego nie zaszło. — Wówczas Grentzschutz opuścił Potulice, wyruszając do Nakła, zabrawszy uprzednio kilka koni ze stajni cugowej na rozkaz oficerów. Po kilku dniach systematycznie zjawiały się patrole niemieckie ze strony Slesina i Józefiny, odbywając rekwizycye, grabiąc, grożąc zabiciem, tak, że nikt życia nie był pewien.

Niepokojeni mieszkańcy wsi i dworu mimoto pozostawali na miejscu. W tem, 17 marca, naszła wieś większa zgraja z. 30 do 40 uzbrojonych od stóp do głów niemieckich opryszków, zaczęła grabić we wsi, nawet u najbiedniejszych, a gdy ta zdobycz wydała się im za mała, rzucili się do pałacu pod pretekstem poszukiwania za żołnierzami polskimi. Tu poczęli odbywać „rewizyę“, rabując, co im tylko w ręce wpadło. Zdobycz naładowano na specyalnie sprowadzony wóz i wywieziono. Po odjeździe głównej zgrai, wróciło kilku opryszków, zażądało od pani Potulickiej pieniędzy, grożąc jej zabiciem w razie odmowy. Złoczyńcy posunęli się tak daleko, że bezbronnej kobiecie przykładali bagnety do piersi. Nastraszona i bezbronna hrabina wykupiła się datkiem pieniężnym od śmierci.

Nazajutrz, 18 marca, wpadły dwa patrole niemieckie równocześnie ze Slesina i Józefiny. Nie poznając się, poczęły strzelać do siebie. Wówczas patrol słabszy uciekł, donosząc swej władzy, że Polacy są w Potulicach w pałacu. Około 4 popoł. rozpoczęli Niemcy ostrzeliwać pałac przez okna. Znajdującym się w pałacu, hr. Potulickiej i ks. kapelanowi. oraz siostrze Szarytce Wacławie kule świstały nad głowami. Rozzuchwaleni brakiem oporu opryszkowie zaczęli wybijać szyby i rąbać drzwi. Wtargnąwszy do pałacu grozili hrabinie i kapelanowi zastrzeleniem. Więźniów uprowadzono do parku, gdzie ich przesłuchiwano co do strzelaniny przedpołudniowej. Gdy im ks. kapelan wytłómaczył pomyłkę, opuścili pałac, aresztowanych wypuścili i udali się na folwark. Tu rozpoczęli strzelaninę do bezbronnych robotników, raniąc dwóch ludzi lekko i jedną dziewczynę ciężko w nogę. Splądrowawszy folwark, cofnęli się w stronę Nakła, odgrażając się, iż jutro wrócą po hrabinę i „polnischen Pfaffen“. Wobec takiego stanu rzeczy hr. Potulicka opuściła Potulice, zmuszona pozostawić wszystko na łasce losu.

Kiedyż te bandy zbrodnicze zostaną z naszej nieszczęsnej ziemi cofnięte tam, skąd przyszły?

KRONIKA.

Dziś dnia 10 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

skupuje się: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97.21
500	„	„	„	za	486.04
1000	„	„	„	za	972.0[illegible]
5000	„	„	„	za	4860.[illegible]
10000	„	„	„	za	9720.8[illegible]

Z miasta.

DZIELNICOWA RADA APROWIZACYJNA. Jak już donosiliśmy, przy b. Wydziale aprowizacyjnym K. Rz. stworzono Dzielnicową Radę aprowizacyjną, w skład której powołano konsumentów. Członkowie Dzieln. Rady aprow. pochodzą częściowo z wyborów, częściowo powołani przez władze urzędowe. Wybrani członkami Rady aprowizacyjnej są: wiceprezydent m. Lwowa Dr F. Schleicher, wicepr. m. Krakowa Rolle, inż. Emil Czerlunczakiewicz, inż. Fr. Mackiewicz, radca Emil Blumental, Dr St. Świgoń, Dr Witold Bartoszewski. Dr Br. Markiewicz, St. Konopka, Dr Helena Kluszyńska. Dr Czapliński, Lalfeki. Członkami powołanymi przez sekcyę ministerstwa aprowizacyi są: Dr Emil Bobrowski, Teodor Kluczka, Henryk Ziffer, Julian Obirek, red. Karol Hoteksa i Stanisława Rychłowska.

Pierwsze posiedzenie Dzieln. Rady aprow. odbędzie się w biurach sekcyi ministerstwa aprowizacyi przy ul. Radziwiłłowskiej 8, II p., 12 kwietnia b. r. o godz. 4 popoł., z następującym porządkiem dziennym: Powitanie ze strony delegata ministerstwa aprowizacyi inż. Wl. Kucharskiego, ukonstytuowanie się działalności Rady aprowizacyjnej. sprawozdanie z działalności Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej, wnioski i interpelacye.

REORGANIZACYA ZAKŁADU ODZIEŻOWEGO. Biuro prasowe sekcyi ministerstwa aprowizacyi podaje: Ministerstwo aprowizacyi, sekcya dla ziem byłego zaboru austryackiego, objąwszy nadzór rządowy nad Krajowym Zakładem odzieżowym. wykonywany za czasów austryackich przez ministerstwo handlu, przystąpiło do reorganizacyi zakładu. Wobec rezygnacyi dotychczasowego. zasłużonego prezesa Wydziału. Dra Marcina Szarskiego i wygaśnięcia mandatu reszty członków Wydziału, ministerstwo przystąpiło do powołania nowego zarządu. na którego czele stanie p. Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych, znany w szerokich kołach pracownik społeczny. W skład zarządu wejdą: inż. Stefan Katelbach, prof. Edward Kostecki, dyr. Józef Schönett i dyr. Herman Feldstein. Komisarzem rządu ustanowiony został starosta Dr Adam Lewicki. Jednocześnie wydano zarządzenie. celem czasowego przeniesienia głównej siedziby Zakładu ze Lwowa do Krakowa.

PROMOCYA. P. Władysław Zajączkowski, rodem z Krakowa, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz czwarty „Nowa firma“ W. Sardou; jutro występ p. Wandyczowej w pięknej operetce „Hr. Luksemburg“. Partyę tytułową śpiewa p. Miller, główne role kreują pp. Harasimowiczówna, Zimajerowa, Lelewicz i Minowicz, ślicznego, porywającego kozaka tańczą pp. Koszutscy. W sobotę również gościnny występ p. Wandyczowej w tytułowej partyi w nieśmiertelnem arcydziele Offenbacha, mianowicie w „Pięknej Helenie“.

MISYA FRANCUSKA NA WYSTAWIE L. P. PRZEM. Trzech oficerów misyi francuskiej z p. Łubieńskim, urzędnikiem namiestnictwa, badało szczegółowo wyroby krajowe na nieustającej wystawie Ligi P. P. i czyniło zakupy. W szczególności podobały się im bardzo meble w stylu zakopiańskim, kilimy i rzeźby nasze.

POLSKIE LALKI W PARYŻU. W drodze do Warszawy bawił przed paru dniami w Lidze P. P. Dr Tadeusz Łazarski, delegat Spółki wytwórczej polskich lalek szmacianych. Produkcya, prowadzona pod kierunkiem artystów, trudno się na razie przyjmowała, jako obca gustowi i duchowi Francuzów. Gorące i życzliwe poparcie państwa Paderewskich w Anglii i w Ameryce sprawiło, że dziś lalki polskie są tam bardzo modne. opisywane w szeregu pism ilustrowanych. rozkupywane doszczętnie, mimo, że 200 osób wciąż te lalki wyrabia w Paryżu. Spółka wytwórcza obejmuje wiele osób z inteligencyi, pozbawionych w czasie wojny zarobku. Założona kapitałem 5000 franków, zrobiła Spółka obrotu za przeszło pół miliona franków. W maju zamierzona jest wystawa tych lalek w Muzeum na Wawelu, a dochód jej przeznaczony zostanie na biedne dzieci.

Liga Pomocy przemysłowej weszła w porozumienie z Drem Łazarskim, by urządzić w lecie b. r. kurs wyrobu bardzo modnych obecnie lalek szmacianych.

ROZPRAWA PRASOWA przed przysięgłymi odbyła się 9 b. m. przeciw redaktorowi „Gazety krawieckiej“ p. Górca, z powodu, że w Nr 3 „Gazety“ nazwał dyrekcyę i Radę nadzorczą „Składnicy“ paskarzami. Oskarżony oświadczył, że poddaje się sądowi i będzie prowadził dowód prawdy. Trybunał po naradzie dopuścił dowód prawdy. Odbędzie się więc ponowna rozprawa, do której wezwanych będzie około 100 świadków.

DZIWNE PRAKTYKI. Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi na rządy, jakie zaprowadził w baraku szpitalnym na dworcu komendant szpitala (żyd), Wolf Margulies. Od dawna są mu solą w oku pielęgniarki-katoliczki. Obecnie poczynił on starania, aby etat ich zmniejszyć o trzy siły, rzekomo z powodu braku zajęcia dla nich. Ofiarą tego zmniejszenia mają paść, rzecz prosta, katolickie pielęgniarki. Pan Wolf znany jest jako syonista, wielbiciel języka niemieckiego, którym się chętnie posługuje i obecnie. Należy się spodziewać, że władze wojskowe zbadają sprawę, a zwłaszcza przeszłość pana Wolfa.

SKONFISKOWANY TYTOŃ. Gdy władze wpadły na ślad wielkich kradzieży w fabryce tytoniu i sprawców aresztowały, zarządziły równocześnie konfiskatę materyałów tytoniowych, których zabrano bardzo znaczne ilości. Dłuższy już czas upłynął od tej afery, uwagę ogółu zajęły inne skandaliczne sprawy. Tymczasem nie wiadomo, co stało się z tytoniem, cygarami i papierosami, które skonfiskowano. Być może, że część oddano fabryce cygar, część jednak zapewne pozostaje gdzieś w magazynach. Wobec ogromnego braku tytoniu i idącego za nim zdzierstwa kelnerów, sprzedających papierosy, chłopaków ulicznych i legionu paskarzy — byłoby wskazanem. aby dotyczące władze skonfiskowane zapasy tytoniu przydzieliły przynajmniej konsumom i to najspieszniej. Wogóle okrywanie tajemnicą ilości skonfiskowanego towaru i miejsca, gdzie się zajduje, jest niewłaściwe. Ogół ma prawo wiedzieć jak skonfiskowanym towarem rozporządzono.

AFERA TYTONIOWA, jak słychać, nie skończyła się jeszcze z chwilą przeprowadzenia śledztwa, szeregu rewizyj i dokonaniu aresztowań winnych. Podobno z zeznań świadków wyniknęły dochodzenia przeciw dalszym podejrzanym o współudział w tej sprawie. Spodziewane są nowe aresztowania.

PASKARSTWO NAFTOWE. Ekspozytura policyi w Podgórzu zajęła wczoraj 31 beczek nafty, które bez wiedzy dyrekcyi były ukryte w szopie elektrowni miejskiej w Podgórzu. Naftę nabył szofer elektrowni August Mally z bratem Karolem od agenta naftowego, Adolfa Kornfelda. Pieniądze na zakupno tej nafty, w kwocie 10.000 kor., pożyczyli obaj od p. B., za co B. miał po 2 tygodniach otrzymać 2000 koron procentu. Kornfeld i Karol Mally odstawieni zostali do aresztów policyjnych w Krakowie; August Mally pozostał w aresztach podgórskich, gdyż w czasie rewizyi znaleziono u niego motory samochodowe, które nabywał z garażów wojskowych. W tych dniach sprzedał on jeden motor za 5000 kor. Przy rewizyi znaleziono także pompę centryfugalną, elektromierz, znaczną ilość broni, w tem rewolwery i brauningi, oraz amunicyę.

PODNIESIENIE CEN GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI: Na onegdajszem posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej uchwalono podnieść, począwszy od odczytów za miesiąc kwiecień, cenę gazu z 70 hal na 80 hal. za 1 m³ i cenę prądu dla światła z 2 K na 2.10 K, zaś dla motorów z 80 hal. na 1 kor. za 1 kw. W końcu załatwiła parę spraw bieżących.

KTO ODBUDOWYWAŁ GALICYĘ? Polska kooperatywa budowlana przesyła nam spis firm, które przez K. U. O. odbudowywały Polskę przez lat 5 z górą, a mianowicie: Konner i Fussmann, Kraków; Selzer Jakób, Przemyśl; Kadernóżka Jan, Przemyśl; Verstädiger Naftali, Przemyśl; Mark Zygmunt, Przemyśl; Sosnowski Józef, Lwów; Mahler Izydor, Przemyśl; „Pilot“, Lwów; J. A. Horowitz, Przemyśl; Pollak Stanisław, Przemyśl; Rechter Adolf, Przemyśl; Nagl Salomon, Przemyśl; Kanarek Eliasz, Przemyśl; Truttner Szyja, Przemyśl; Mases Jakób, Stanisławów; Spuller Adolf, Rzeszów; Salomon Benjamin, Tarnów; Reiniger Juliusz, Stanisławów; B. Laub, syn, Przemyśl; Abramon Filip, Granica; Better, Opawa; Fechter S., Granica; Friedner, Kraków; Gerrieder Nowe Miasto; Goldmann A. Granica; Keismann A. Granica; Keller A.; Kryrelt G., Biała; Kunk J., Jeleśnia; Landau J., Kraków; Łoziński, Granica; Malinowski J. P. Wisła; Meiler, Czechowice; Mendelsohn, Kraków — spedytor; Niemczewski, Trzebinia; Niemenkowski, Kraków, (handel końmi); Pachter Paweł, Jeleśnia; Przedsiębiorstwo odbudowy, Lwów; Record, Granica; Rohatyn Markus, Lwów; Rossmann, Granica; Schenker J., Bogumin; Schäfer B. Żywiec; Schönfeld N., Kraków, handlarz starzyzną; Schuster M., Limanowa; Silvagria, biuro przem. roln. leśn., Kraków; Skowroński, Olkusz; Stein D. Bogumin, Stesul L. Granica; Tabor (bracia), Bochnia; Towarzystwo handlowe, Weinfeld. Sucha; Weingrün, Wisła; Weisz Zachor., Kraków, handel mebli; Zarząd magazynów, Andrychów; Zoll S., Zwardoń; Leopold Feliks, N. Sącz; Eksp. K. U. O., Lwów (Kamieński); Flaschek Ludwik, Szczakowa; Korn Karol, Biała, Czech; Kaden L. G. Tow. akc., Kraków; Ligmann S., Lisko; Centr. kraj. Tow. Murancyi Pogorzelski, Kraków; Meza, Piotrków; Nowak Tadeusz, inż., Kraków; „Portland“, Kraków; Rottenberg, Prokop; Rosenberg J., Radom; Rosenberg G., Bilsin; Lener i Nadel, spedytor, Kraków; Schafer M., Rzeszów; Zughaft A. Dymów. Na 66 przedsiębiorstw zaledwie 10 brało udział w odbudowie, co świadczy o wielkich zasługach. jakie położyła Sekcya III dla uprzemysłowienia kraju.

ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNA... Alter i Izak Markowiczowie wywozili na pasek do Królestwa dwie fury skór. Na jednej z ulic przystąpili do nich trzej młodzi ludzie: Fr. Krasny, Bol. Idene i Kaz. Wójcik i udając agentów policyjnych, oświadczyli żydom, iż wiedzą, co wiozą. Jeśli się im nie okupią, oddadzą będą policyi. Jeden z paskarzy dał istotnie Idenowi 200 kor. Gdy jednak inni żądali także okupu, paskarze spowodowali aresztowanie ich. Mniemani agenci wszakże nie dali za wygraną; wyjawili, co kupcy wiozą — i obaj Markowicze powędrowali razem z nimi do aresztów policyjnych.

PODEJRZANY O MORDERSTWO. Policya aresztowała w hotelu Centralnym 19-letniego Karola Szika, poszukiwanego przez policyę w Pradze pod zarzutem rabunku 26.000 kor. i morderstwa.

Z GIEŁDY. Wydział giełdowy zamianował na ostatniem posiedzeniu p. Kazimierza Kurkiewicza, urzędnika Banku krajowego, sensalem giełdy krakowskiej.

Z Polski i ze świata.

ZAKUSY BOLSZEWICKIE NA PROWINCYI nie muszą należeć do rzadkości, skoro 30 marca zdarzył się pierwszy ich objaw we wsi Stróżach, niedaleko Zakliczyna, gdzie rzekomo po zakupy prowiantów zjawił się młody człowiek, niestety, w mundurze legionisty i starał się tu w płomiennej przemowie wszczepiać zasady komunizmu kilkudziesięciu świeżo co sprowadzonym do dworu robotnikom budowlanym. Jak się następnie okazało, był to niejaki p. K., eks-legionista, zamieszkały w pobliskiej wsi Wesołowie, który w czasie wieców wyborczych, acz jeszcze nieśmiało, głosił swe zasady komunistyczne. Zachęcony debiutem swym za wsi. pokusił się o drugi występ podobny d. 6 b. m. w Zakliczynie, aby zaś zmylić czujność, podszył się pod firmę tamtejszej organizacyi Obrony narodowej, wypisawszy ją sobie samowolnie na porozlepianych plakatach. To kazało zawczasu pousuwać prezydyum Org. Obr. Narod., czemu, niestety, przeszkodzili przyjaciele agitatora. Jednak mimo tego podstępu zebrała się pod gołem niebem nie cała setka ściągniętych zapowiedzią omawiania spraw żywnościowych. Tymczasem, gdy zamiast nich, posłyszano zaraz u wstępu przemówienia wyzywające zalecanie i zachwalanie bolszewizmu, powstało tak wielkie oburzenie, iż niefortunnego mówcę zwyzywano, zakrzyczano i sromotnie splantowanego zmuszono do milczenia i zejścia z mównicy.

Tak spełzł na niczem ten drugi już bolszewicki występ publiczny nieproszonego agitatora, który jednak prywatnie oddziałując w tym duchu przewrotowym na mniej oświecone osobniki, po wsiach może łatwo szerzyć zarazę, jeśli się go zawczasu nie uczyni nieszkodliwym.

Z OŚWIĘCIMIA otrzymujemy skargi, że artykuły spożywcze rozdziela się tam między ludność nierównomiernie, z wielką szkodą dla niektórych warstw i stanów, a przedewszystkiem ze szkodą zrujnowanego wojną i zubożałego stanu urzędniczego. Odmawia się naprzykład mąki białej na potrzeby codziennego użytku, a nie szczędzi się jej na ciastka i bułki, które masami sprzedaje się codziennie po cenach paskarskich. To znowu dla miasta wydaje się mąkę pszenną, a konsumy obdziela się czarną, żytnią. Wogóle sortuje się ludzi, forytuje jednych na niekorzyść drugich, czem wyrządza się tym ostatnim nietylko krzywdę materyalną, ale zarazem obraża się poczucie ich godności osobistej, czem wznieca się tylko i podsyca rozgoryczenie.

„SEJM ZESZEDŁ NA ŚWIECE“. Dawny sejm polski w regulaminie swoim miał ciekawe zastrzeżenia. I tak sejm mógł tylko obradować przy świetle dziennem. Jeśli „sejm zeszedł na świece“, mogła go opozycya zerwać. Obrady mogły trwać tylko sześć niedziel (tygodni). Przekroczenie tego terminu bywało również powodem zrywania. Nieraz sztucznie utrzymywano fikcyę sześciu niedziel. Ostatnie posiedzenie jednego z sejmów króla Jana III., trwało 36 godzin. Sejm „zeszedł na świece“, przy których zaskoczył go świt. By utrzymać fikcyę nocy, zasłonięto okna i obradowano dalej przy świetle sztucznem.

POZNAŃSKIE ZŁOTO I SREBRO NA SKARB POLSKI. Bank ludowy w Inowrocławiu zebrał na pożyczkę państwową sumę 10 milionów mk., w tem przeszło pół miliona marek w złocie. i 5 i pół miliona w srebrze.

Z MIŃSKA I SŁUCKA. Przybyła z tych miast do Warszawy osoba opowiada, że dnia 1 marca w Mińsku Lit. bolszewicy wydali rozkaz, aby mężczyźni od lat 16 do 40 codziennie przychodzili do koszar na parogodzinne ćwiczenie wojskowe. Dnia 10 marca rozkazano zmobilizować młodzieńców urodzonych w latach 1899 i 1900. Dnia 18 marca wstrzymano ruch kolejowy dla cywilnych. Na zamożną ludność Mińska nałożono 30.000.000 rb. kontrybucyi. W Mińsku wychodzą dwa dzienniki żargonowe komunistyczny i bundowski.

W Słucku nałożyli bolszewicy na ludność 2.000.000 rb. kontrybucyi. Od godz. 7 wieczór nie wolno wychodzić na ulicę.

BOCHNIA DLA LWOWA. Z Bochni donoszą nam: Z dobrowolnego 3-miesięcznego opodatkowania się na obronę kresów, zainicyowanego przez tutejszą Ligę kobiet, zebrano fundusz w kwocie 2.473 K. 75 h. Do tego dołączono zbiórkę w dniu 19 marca oraz dochód z koncertu, urządzonego na cześć J. Piłsudskiego t. j. 678 K 10 h. i z uzyskanej w ten sposób łącznej sumy 3.151 K. 85 h. zakupiono już po raz drugi żywność dla Lwowa, do czego dołączono też dobrowolne ofiary, złożone przez P. Rydlową z Dołuszyc, P. Pilcha, naczelnika tejże gminy, oraz Ks. Siedlika, proboszcza w Pogwizdowie. Zakupione artykuły: chleb, ziemniaki, jaja, słoninę, kaszę jaglaną i fasolę wysłano w dniu 29 marca b. r. pod eskortą wojskową do Lwowa, skąd nadeszło już odnośne potwierdzenie odbioru.

Zawiadomienia i komunikaty.

NABOŻEŃSTWO. Zarząd Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie zaprasza na nabożeństwo brackie w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej w kościele św. Barbary dnia 11 b. m. o godzinie 8 rano odbyć się mające.

ZJAZD DELEGATÓW TOWARZYSTW NAUCZYCIELSKICH odbędzie się w dniach 14—17 kwietnia b. r. w Warszawie. Celem zjazdu jest dostarczenie opinii nauczycielstwa o przygotowanych przez ministerstwo wyzn. rel. i ośw. publ. przedłożeń na Sejm konstytucyjny, zestawienia wyników dotychczasowych prac nauczycielstwa całej Rzeczypospolitej nad planami i programami przyszłej szkoły polskiej, wreszcie ustalenie programu prac na przyszłość, zwłaszcza co do pracy nad usunięciem śladów dawnych zaborów.

Bliższych wyjaśnień w sprawie zjazdu udziela kierownik biura szkolnictwa polskiego, Dr Karol Dawidowski, w godzinach urzędowych (3—5 po południu). Biuro mieści się w lokalu Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego, Bracka 18, m. 4.

WIEC STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Komitet Straży obywatelskiej dzielnicy I i II zawiadamia, że w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 3.30 po południu odbędzie się w sali magistratu na I em piętrze, wiec z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności; 2) wybór nowego komendanta dzielnicowego; 3) wybór nowego komitetu dzielnicowego; 4) wnioski.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK (Karmelicka l. 32). W piątek 11 b. m. punktualnie o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia zebranie wszystkich krakowskich nauczycielek tymczasowych i zastępczyń w bardzo ważnych sprawach, dotyczących ich prawnych stosunków służbowych.

WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. kolonij wakacyjnych w Kosnanowie odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 6 i pół, ul. Wiślna l. 10. I p.

ZMIANA NAZWISKA. Gen. del. rządu zezwolił majorowi W. P., sędziemu pułkowemu 27 p. p. z Rzeszowa, Kazimierzowi Paulinowi Delzenbergowi, na zmianę nazwiska rodowego na Zapalski.

DARY NA T. O. M. Na zach. gal. Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży złożyli pp.: rektor Dr Kostanecki K 80; dyrektor Dr Lang K 200; Dr Karwowski K 300; p. Karolina Cyganiewiczowa K 50; p. Marya Lechowiczówna K 43.14; p. A. Poglieszowa K 4; słuchaczki kursu pielęgnowania niemowląt K 130.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.
Piątek: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.
Sobota: (Wznowienie) „Tartuffe“, komedya w 5 aktach Moliera.
Niedziela: Popoł. „Krąg interesów“ J. Benaventa; wieczorem „Tartuffe“ Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: „Nowa Firma“.
Piątek: „Hr. Luksemburg“.
Sobota: „Piękna Helena“.
Niedziela: Popoł. „Niebieskie domino“; wieczorem „Nowa Firma“.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Wygnany Eros“ — komedya fantastyczna Tadeusza Konczyńskiego.

Po komedyi salonowej „Powrót wiosny“ i dramacie historycznym „Marya Leszczyńska“ zwrócił się wszechstronny talent Tadeusza Konczyńskiego do tematu fantastycznego. Bujna wyobraźnia literacka autora „Demostenesa“ stworzyła na oceanie Atlantyckim wyspę, od tysięcy i kilkuset lat odciętą od zachodnio-europejskiej kultury, zamieszkaną przez potomków jakichś Greków, którzy w okresie Peryklesa, zagnani burzą, osiedli na tej wyspie i zajęli się konserwowaniem tradycyj helleńskich z całą ścisłością naukowej metody. W czasie dwudziestukilku stuleci nie mieli oni najmniejszej potrzeby ewolucyi, życie ich stało się muzeum zamierzchłej przeszłości. W roku bliżej nie określonym zapędziła burza morska na brzeg wyspy yacht z kilkoma Europejczykami, którzy z Biarritz urządzili wycieczkę. Towarzystwo, kosmopolityczne, składa się z państwa Latomirów i innego jeszcze Polaka, jakiegoś Niemca i Włoszki. Pani Latomirowa, zniechęcona chłodnem usposobieniem męża-archeologa, jest propagatorką idei parsifalowej i nawet wydała broszurę na ten temat. Na wyspie zaś panuje ten system w najlepsze, zupełnie jak na zamku Monsalvat. Jak w Parsifalu ogród Klingsora, tak na tej wyspie istnieje kolonia

karna. w której wyładowuje się energia erotyczna królowych z baletmistrzami i kapłanek z młodzieżą wyspiarską. Goście europejscy narobili za przybyciem swojem wiele bigosu w stosunkach fantastycznego państwa. Królowa Safo pada ofiarą afektu ku tańcmistrzowi Leandrowi, którego na schadzkę nocną przyzywa takim samym sygnałem, jak starożytna Hero swojego Leandra) i musi ustąpić z tronu na rzecz pani Latomirowej, wziętej przez kapłanki za Artemidę. Pani Rafaela pojmuje rolę swoją zupełnie seryo, w mig staje się najbardziej królewską królową i chciałaby ugruntować zwycięstwo idei niezmysłowej miłości w swojem państwie. ale pan Latomir, pomimo swoich archeologicznych upodobań, umie przekonać żonę, że „czystość wielbiona wspólnie też ma swe powaby"... I na tem kończy się komedya.

Czy komedya istotnie? „Wygnany Eros", który w twórczej wizyi autora przedstawiał się fantastycznie, na scenie nabiera charakteru operetkowego pomysłu. Nie było niezawodnie zamiarem autora traktować temat ten na modłę Meilhara i Halevy'ego, gdyż fundamentem moralnym komedyi jest szczerze pojęty motyw potrzeby miłości, a niejeden epizod sztuki świadczy o usiłowaniu przeniesienia akcyi w sferę poezyi. W pracy p. Konczyńskiego widać także pewien wkład erudycyi z zakresu antyku helleńskiego, erudycyi nie na miarę Flauberta może, ale mile łechtającej miłośników starożytnego świata. Wszystko to ma wartość dla siebie, ale nie może zmienić wrażenia, jakie wywołuje zetknięcie się ludzi z wyspy z Europejczykami i cała akcya komedyi, niemniej jak język porozumiewania się, wrażenia operetki bez muzyki. Takie postacie: jak baron Puddingraetz lub Hipolit Gocki ze swoim leitmotywem humorystycznym („z wyjątkiem"), taka pani Storella. nieutulona wdowa po trzech mężach i arcykapłan Kleon, proszą się o kuplety, o pikantnego kankana lub ragtime'a. Nie jest to zarzut, ale zwrócenie uwagi na talent autora także w kierunku libretta operetkowego. P. Konczyński umie naginać swoje zdolności literackie do rodzaju, jaki wybiera do opracowania, kto wie, czy nie mielibyśmy pióru jego do zawdzięczenia libretta operetkowego, które może miałoby warunki powodzenia w całym świecie. W formę tę ujęty „Wygnany Eros" musiałby zdobyć wielkie powodzenie.

Ze serwitutu corocznej nowości p. Konczyńskiego wywiązał się teatr krakowski z całym honorem, pomimo wielkich trudności, jakie nastręczała obsada licznych ról komedyi. Przygotowanie sztuki było bardzo sumienne, można więc było osiągnąć dobre tempo, wszakże interes spektaklu wymaga większej zwartości scen drugiego aktu, które autor powinienby skrócić. Najlepszą kreacyą aktorską „Wygnanego Erosa" był arcykapłan Kleon p. Wacława Szymborskiego. Znakomity artysta wykazuje niewyczerpującą się oryginalność w stwarzaniu figur charakterystycznych, postawionych z niezawodną pewnością. Kleon był wyposażony w całą symfonię cech marasmi senilis i komizmu. Temperamentem odznaczały się role pp. Rotterowej (Storella) i Noskowskiego (Puddingraetz). Wesołym był p. Orwid w roli Ovarzena. P. Staszewski miał wiele noblessy w roli Latomira. Predestynowana do sztuk p. Konczyńskiego i w nich niemal wyłącznie na scenie krakowskiej ukazująca się, p. Helena Zahorska, miała w roli Rafaeli Latomirowej do olśnienia widza wspaniałością wyglądu, nie mogła dać roli tej tego, czego brakuje tej roli: duszy żywego człowieka. Ryczałtowo należy się uznanie wszystkim innym artystom, występującym w sztuce, a specyalne dyr. Trzcińskiemu za miłą canzonę za sceną i p. Jednowskiemu za solidną reżyseryę.

Zdz. Jach.

Grozi utrata Gdańska.

Warszawa. P. A. T. Z Paryża donoszą: „Temps" pisze: Projekt utworzenia z okolic położonych nad dolnym biegiem Wisły państwa neutralnego, liczącego 2 miliony mieszkańców, wywołał w całej Polsce żywe poruszenie. Koła polityczne wyrażają zapatrywanie, że stworzenie takiego neutralnego państwa byłoby nagrodą dla Prus za ich bezwzględną politykę germanizacyjną, których rząd przez półtora wieku nie cofał się przed żadnym gwałtem.

Niemcy zbroją się przeciw Polakom.

Paryż. P. A. T. „Intrasigeant" z dnia 2 b. m. donosi, że na radzie czterech stwierdzono niezbędną konieczność utworzenia Polski mocnej, którąby była stróżem na wschodzie. Ta Polska potrzebuje Torunia, Poznania, a nadewszystko Gdańska. Korespondent „New Jork Heralda" donosi, jak się dowiaduje „Intrasigeant", że wojska niemieckie koncentrują się około Grudziądza i Torunia celem obrony linii Gdańska. Na czele tych wojsk stoi Hindenburg.

Sprawa polska w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Iskrowo stacyi poznańskiej. Rada czterech, na której pułkownik House zastępował jeszcze prezydenta Wilsona zebrała się we wtorek rano. W ciągu posiedzenia popołudniowego Rada miała wysłuchać Paderewskiego, prezydenta Rady ministrów Rzeczypospolitej polskiej. Misya międzysojusznicza wysłana do Polski kontynuowała we wtorek obrady nad sprawozdaniem, które przedłoży Radzie wielkich mocarstw. Podkomisya dla spraw polskich ustaliła tymczasowe granice wschodnie Polski, zastrzegając na później rozstrzygnięcie sprawy litewskiej.

Wschodnie granice Polski ustalone.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża. Misya międzysojusznicza wysłana do Polski, w dalszym ciągu we wtorek rano przeprowadzała dyskusyę nad sprawozdaniem, które ma przedłożyć Radzie wielkich mocarstw. — Podkomisya dla spraw polskich ustaliła w sposób prowizoryczny na razie wschodnie granice Polski, nie omawiając szczegółów.

PADEREWSKI W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Paderewski udał się onegdaj do parku Tuilleryjskiego, gdzie przygrywała orkiestra polska. Powrócił następnie do hotelu. gdzie wyszedł na balkon i pozdrawiał tłumy żywo go oklaskujące.

Hołd Francyi dla Polski.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża. Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent odczytał pismo, które otrzymał od marszałka Sejmu polskiego. Izba uchwaliła przyjąć je do wiadomości, wśród oklasków, poczem przemawiał minister spraw zagranicznych Pichon i oświadczył swoje wielkie uznanie dla wyrażonego przez prezydenta Izby pozdrowienia dla Polski, która pozostanie zawsze wiernym sprzymierzeńcem Francyi.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 b. m.:

Front galicyjski. Pod Lwowem obustronna działalność artyleryi. Starć bojowych nie było. Nieprzyjaciel intenzywnie umacnia swoje stanowiska. Na południe od linii kolejowej Lwów—Przemyśl słaba czynność patroli wywiadowczych. Na północ od Janowa nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki koło Maksymówki. Atak został odparty przy współudziale pociągu pancernego. Oddział nasz z Baligrodu pod dowództwem podporucznika Przybylskiego w śmiałym wypadzie zajął wieś Zawórz i wziął do niewoli 105 jeńców, zdobył 2 kulomioty i znaczną ilość broni i amunicyi. Pod Rawą Ruską i Bełzem utarczki patroli.

Front wołyński. Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego utarczki patroli wywiadowczych. Oddział nasz pod dowództwem porucznika Jarosza zajął ponownie Maniewicze.

Front litewsko-białoruski. Nasz pociąg pancerny w czasie wywiadu w stronę Horodyszcza na wschód od Pińska spotkał pociąg pancerny nieprzyjacielski. Celne strzały nasze zmusiły nieprzyjacielski pociąg pancerny do odwrotu.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Czesi grożą nową wojną.

Cieszyn. (Tel. Rady Nar. Księstwa Cieszyńskiego). Wszystkie oznaki obecnie na Śląsku wskazują na zbliżające się doniosłe wypadki. Czesi po zerwaniu umowy paryskiej twierdzą teraz, że wyznaczona przez komisyę koalicyjną linia demarkacyjna jest właściwie granicą polsko-czeską na Śląsku. Wybuchają coraz częściej drobne zatargi między Czechami a Polakami, które załatwia komisya koalicyjna, lecz do tego też obecnie ogranicza się jej działalność. Delegat rządu warszawskiego, pos. Zamorski, wyjechał z Cieszyna. W atmosferze czuć się daje jakby cisza przed burzą.

Dyskusya w komisyi rolnej.

Warszawa. (Telefonem). Obrady komisyi rolnej, które trwały dzisiaj cały dzień, były chwilami bardzo ożywione. Już przed południem przyszło do zatargu z racyi ustalenia, jaki projekt ma stanowić substrat do dyskusyi w komisyi. Referent wziął za podstawę własny projekt. To nie spodobało się członkom komisyi, którzy domagali się, aby podstawą był rządowy projekt. W tym duchu wystąpili Piastowcy, którzy przez usta Witosa zagrozili ewentualnie opuszczeniem komisyi, gdyby głosowanie nie wypadło w myśl ich życzeń. Przy głosowaniu 14 głosów oświadczyło się za, a 14 przeciw rządowemu projektowi. Przedstawiciele N. Z. R. wstrzymali się w ostatniej chwili od głosowania. Wobec równości głosów pos. Witos, jako przewodniczący, dyrymował na korzyść projektu rządowego.

Drugim momentem była sprawa wywłaszczenia nietylko dóbr biskupich, kapitulnych i klasztorów, ale także gospodarstw proboszczów. Wniosek ten został uchwalony głosami Piastowców, Thuguttowców i socyalistów. Związek narod. i Zjednoczenie lud. domagało się, aby przed decyzyą odnieść się w tej sprawie o Stolicy Apostolskiej, która jest właściwie właścicielem. W dyskusyi podjęto obszerne rozprawy na tle religijnem. Była to pierwsza próba walki z Kościołem. Dyskusya, mimo, że trwała do godz. 9 wieczór, nie została ukończona. Jutro rano rozpocznie się drugie czytanie.

MIASTA A REFORMA AGRARNA.

Warszawa. (Telefonem). W związku ze sprawą reformy rolnej postawił pos. Federowicz w Sejmie wniosek, aby wielkie miasta oraz zrzeszenia robotnicze, kolejarzy i przemysłowe otrzymały upoważnienie do nabywania gruntów w stosunku do ilości osób, względnie mieszkańców, celem zabezpieczenia aprowizacyi.

WĘGIEL POLSKI DLA WIEDNIA.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt" donosi: Pułkownik amerykański Cowsey oświadczył, że zapewniony jest dowóz węgla z Zagłębia Dąbrowskiego do Wiednia, a mianowicie dziennie 140 wagonów. Podróż sekretarza stanu Zerdika do Warszawy stoi w związku ze staraniami o przyznanie Wiedniowi dziennie 300 wagonów węgla z Zagłębia Dąbrowskiego. Toczą się także rokowania o uregulowanie dowozu nafty z Ukrainy do Wiednia.

Nowy rodzaj przymusowej pożyczki.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj w południe p. Karpiński, nowo mianowany minister skarbu, przedstawił grupie dziennikarzy warszawskich swoje poglądy o stemplowaniu banknotów, zapowiedzianem rozporządzeniem z dnia 24 marca b. r. i na sprawę przymusowej pożyczki państwowej. P. Karpiński uważa, że stemplowanie banknotów w Polsce nie da się przeprowadzić ze względów technicznych, nawet przy zmobilizowaniu tysiąca urzędów stemplowania, gdyż roboty potrwałyby w takim razie przez 200 dni. Tymczasem już prawdopodobnie w początku czerwca będziemy mogli wycofać obcą walutę wskutek otrzymania własnej, odbitej w Paryżu i Londynie. P. Karpiński jest zwolennikiem pożyczki przymusowej i stawia wniosek wypłacenia przy zamianie obecnej waluty na walutę polską tylko 30% banknotami, 70% zaś asygnatami pożyczki. Nadto pożyczka ta ma być bezterminowa, ma być rentą polską, której wykupno pozostawia się pokoleniom przyszłym.

Polscy robotnicy dla Francyi.

Warszawa. P. A. T. Dnia 13 marca b. r. odbyła się w Paryżu w ministerstwie spraw zagranicznych polsko-francuska konferencya w sprawie emigracyi robotników polskich do Francyi, przy udziale przedstawicieli rządu polskiego i francuskiego. Na konferencyi tej ustalono, że Francya będzie zatrudniała robotników przy robotach polnych, górniczych i przy odbudowie zniszczonych miast. Rząd francuski gwarantuje obywatelom polskim te same warunki pracy i wynagrodzenia co i robotnikom miejscowym. Przyczem uwzględni ich specyalne wymogi życiowe. Pozatem w francuskiem ministerstwie pracy w departamencie pracy cudzoziemców zajęci będą urzędnicy polscy. Przedstawiciele rządu polskiego kładli wagę na sprawę warunków przejazdu, paszportów, zawierania kontraktów odrębnego i skutecznego dochodzenia pretensyi pomieszczenia robotników polskich i t. p. W dalszych pertraktacyach bierze już obecnie udział z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej szef sekcyi emigracyi i pośrednictwa pracy p. Okołowicz, który w tym celu został wydelegowany przez ministerstwo do Paryża. Na konferencyach tych omawiane były następujące sprawy: 1) zawarcie przez rząd polski konwencyi z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie werbowania, sprowadzania i transportu robotników polskich; 2) ułożenie normalnych kontraktów; 3) ułożenia przy pomocy francuskich władz sposobu transportowania robotników polskich przez Austryę i Szwajcaryę, zanim otwartą będzie droga przez Niemcy, albo Gdańsk. Za podstawę przy omawianiu powyższych spraw został przyjęty projekt normalnych kontraktów. ułożonych przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych. Ze swej strony delegaci polskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej postawili jako warunek, że werbowanie nie będzie się odbywało za pośrednictwem żadnych prywatnych przedsiębiorstw, jedynie i wyłącznie przy pomocy polskiego państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Odessa w rękach bolszewików.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Zurychu, że według nadeszłych wiadomości rosyjskich Odessa została obsadzona przez wojska sowieckie.

Walki na Syberyi.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża. Ofenzywa syberyjska rozwija się zwycięsko w kierunku Wiatki, zabrano jeńców i zdobyto duży materyał. W przeciągu 24 godzin wojska syberyjskie posunęły się o 20 wiorst naprzód. Zbliżają się one również od strony rzeki Kama wzdłuż linii kolejowej arapulskiej. Zapewniają z pewnego źródła, że bolszewicy musieli powstrzymać ruch kolejowy między miastami Bogulma i Symbirsk, ponieważ wielkie powstanie wybuchło na wieść o zbliżaniu się ich armii. Generał Andokski, dyrektor akademii sztabu generalnego w następujących słowach wyraził się o ofenzywie armii syberyjskiej: W okolicy Ufy, armia bolszewicka z 40.000 ludzi, która jest szóstą częścią wszystkich sił bolszewickich, została kompletnie zniszczoną. Zbliżamy się szybkim krokiem do Wołgi.

WOJSKO SOWIETÓW ZDRADZA.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Nauen. We wschodniej Ukrainie przeszła konnica wojsk sowietów koło Kowla na stronę Ukraińców.

Francya wstrzymała demobilizacyę.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Genewy, że według wiadomości z Paryża, rząd francuski uchwalił wstrzymać demobilizacyę armii francuskiej do dnia 15 maja.

Przewroty w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Vossische Zeitung" stwierdza, że w ostatnich 24 godzinach ustała agitacya w Berlinie za strejkiem generalnym. Przywódcy niezawisłych socyalistów nie życzą sobie w obecnej chwili strajku generalnego. Na zgromadzeniu socyalistów większości, odbytym wczoraj, protestowano przeciw pokojowi gwałtu, którego Niemcy nie uznaliby nigdy za obowiązujący. Przyjęto nadto rezolucyę, występującą z całą stanowczością przeciwko próbom komunistów proklamowania strajku generalnego.

Położenie w Bawaryi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Vossische Zeitung" dowiaduje się z Bambergu, że rząd, który od wczoraj przebywa w Bambergu zdecydowany jest przywrócić w kraju zgodne z konstytucyą stosunki, w danym razie siłą. Rząd ma już do rozporządzenia pewną ilość wojsk ochotniczych, które napływają w wielkiej liczbie. Rząd z otuchą zapatruje się na sytuacyę i jest przekonany, że ją w najbliższym czasie opanuje. Według wiadomości z Wuerzburga niezadowolenie z republiki rad jest powszechne i wzmaga się. Związek włościański stoi za rządem. Wpływ zwolenników radykałów zmalał.

ARESZTOWANIE MINISTRA.

Berlin. P. A. T. „Berl. Tagbl." donosi, że w poniedziałek aresztowali rewolucyoniści w Magdeburgu min. sprawiedliwości Landsberga, chcąc tym sposobem wymódz uwolnienie aresztowanego swego przywódcy Brandesa. Oprócz Landsberga aresztowani zostali dowódca 4 korpusu Kleist i pułkownik sztabu gen. Schlechting. Miano też uwięzić burmistrza Magdeburga, lecz ten w ostatniej chwili zdołał się ukryć. „Berl. Tagebl." zamieszcza wiadomość, że samochód, w którym rewolucyoniści wieźli Landsberga z Magdeburga do Bruszwiku, został w drodze zatrzymany przez oddział policyi, która rewolucyonistów rozbroiła. Dziennik zaznacza, że brak potwierdzenia tej wiadomości.

GROŹBA STRAJKU W BERLINIE.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Nauen. Z powodu wzrastającego niepokoju, jakoteż wielu odznak zagrażającego strajku generalnego w Berlinie, przypomina rząd, że ustawy o rozporządzenia, obowiązujące dla stanu oblężenia obowiązują w całej rozciągłości. poza tem zabronione są wszelkie pochody i demonstracye na czas oblężenia. Równocześnie zaprzecza się pogłoskom, jakoby przeciwko członkom partyi komunistycznej i niezawisłych socyalistów wydano 2000 rozkazów aresztowania, jako nieodpowiadającą rzeczywistości. Rozumie się jednak samo przez się, że przestępcy zostaną aresztowani, chociażby należeli do jednej z wymienionych partyj.

Ameryka grozi odrębnym pokojem?

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że faktycznie istnieje ultimatum Wilsona. Wilson musiał odnieść wrażenie, że mimo jego stanowiska gotowego do koncesyi, przecież usiłowano odwieść go od pierwotnej podstawy jego 14 punktów. Obecnie ultimatum może być rozumiane tylko w ten sposób, że Wilson teraz patrzy na położenie w Europie bystrzejszym wzrokiem, niż w dniu przyjazdu i że poszedł już daleko poza granice tego. co uważał za dopuszczalne. Amerykanie w Paryżu mówią już otwarcie o możliwości, że Ameryka zastrzeże sobie wolną rękę. aby w razie potrzeby zawrzeć pokój odrębny, w którym to celu Wilson powróciłby znów do Europy.

POWSZECHNY POKÓJ.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Przyjmują ogólnie, że preliminarze pokojowe nie będą dotyczyły wyłącznie tylko Niemiec. lecz także Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi. Po dokonaniu ratyfikacyi preliminarzy pokojowych wydany będzie dekret obwieszczający zakończenie działań wojennych.

Wielka afera paskarska.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: W dniu wczorajszym urząd walki z lichwą i spekulacyą wpadł na trop rozległej organizacyi mającej na celu wywóz artykułów żywnościowych z Królestwa za granicę, a w szczególności do Austryi niemieckiej. Aresztowano w hotelu „Polonia" jednego z szefów tej organizacyi pewnego adwokata lwowskiego. W czasie rewizyi przeprowadzonej w jego pokoju w hotelu, znaleziono korespondencyę z adresami niemieckich biur żywnościowych oraz inną korespondencyę z Wiedniem i Krakowem, dotycząca kwestyi wywozu, wysoce kompromitująca kilka osób. Materyał ten obciąża też kilku urzędników państwowych. Sprawę oddano w ręce prokuratoryi.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie wielkiej afery wywozowej aresztowano przywódcę paskarzy adwokata lwowskiego Dr. Henryka Awina. Znalezione przy aresztowaniu jego papiery kompromitują cały szereg osób.

ZGON WYBITNEGO DZIAŁACZA.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: Wczoraj zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku przy wskakiwaniu do przejeżdżającego tramwaju Zygmunt hr. Chłapowski, jeden z najwybitniejszych działaczy ziemiańskich w Wielkopolsce.

PREZYDENT LITWY.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Nauen: Taryba litewska wybrała Antoniego Smetonę jednogłośnie prezydentem Litwy.

BRAK TOWARÓW W NIEMCZECH.

Wiedeń. P. A. T. „Zeit" donosi z Berlina: Pierwsze okręty koalicyjne, które przybyły do Niemiec ze środkami żywności, odjechały, nie zabierając ładunku, gdyż nie było nawet towaru, aby wypełnić choćby kilka z nich.

NADESŁANE.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER ze Lwowa 624
ordynuje obecnie w Krakowie, Niecała 5

Najwyższa PLATYNA w cenach
DROBNER — KRAKÓW.

100 koron nagrody
wypłaci księgarnia lingw. Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, temu, kto wskaże, gdzie zalega wagon Nr. 81739, wysłany 13 marca ze Szczakowej do Krakowa, zawierający książki w skrzyniach, znaczonych Sp. B. 256, 257 i t. d.

WSZELKĄ GARDEROBE I T. P.
FARBUJE I CZYŚCI CHEMICZNIE
PRALNIA PAROWA »LILIA« SP. Z OGR. ODP.
FILIE: ZYBLIKIEWICZA 8, BARBARSKA L. 28, GERTRUDY L. 29, ZWIERZYNIECKA 20.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 9 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.	transakcye
Gal. poż. kraj. z r. 1893	106·50	107·50	—·—
fund. szk.	107·—	108·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	114·25	115·25	—·—
1914	115·—	116·—	—·—
4% " m. Krakowa z r. 1909	103·50	104·50	104·25
m. Lwowa	99·50	100·50	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj. III E. 4. l.	112·—	112·75	112·25
" " " " 51½ l.	110·75	111·75	108·25
4% " " " " IV E. 45 l.	108·—	109·—	—·—
" " " " " 57½ l.	107·75	108·75	—·—
" " kol. " " 57½ l.	107·25	108·25	108·10
4½% Listy zast. B. Kraj. 51½ l.	115·75	116·75	—·—
4% " " 57½ l.	112·50	113·50	—·—
" " Tow. Kred. Ziem. 56 l.	116·—	117·—	—·—
4½% " " " " 52 l.	—·—	—·—	—·—
4% " " " " 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% " " B. Hipot.	111·00	112·50	—·—
4% " " " 80 l.	108·50	109·50	—·—
4½% " " Gal. dla handl. przem.	112·—	113·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kredyt.	108·—	—·—	—·—
Akcye Banku Przem.	560·—	—·—	—·—
" " Hipot.	535·—	—·—	—·—
" " Gal. dla handl. i przem.	—·—	—·—	—·—
" " Gal. Ziem. B. Kred.	—·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handl.	290·—	—·—	—·—
„Lamlem" fabr. pl. i masz. rol.	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	—·—	305·—	—·—
" " „Górka"	530·—	530·—	228·—
Zieleniewski Tow. akc.	—·—	—·—	—·—
Marki polskie	228·—	231·—	229·50
" niemieckie	223·—	228·—	225·—
" drobne	228·—	[illegible]	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	242·—	247·—	—·—
" " 500 "	238·—	242·—	—·—
" drobne	235·—	240·—	—·—
" dumskie	147·—	150·—	148·50
Lei rumuńskie	230·—	234·—	—·—
Franki francuskie	452·—	457·—	451·—

ZNAKOMITE TUTKI marki: „Temida", „Wrzegudres" i „Menopol" oraz bibułki „Czuwaj" poleca znana FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

Rutynowany

BUCHALTER-BILANSISTA

z kilkuletnią praktyką w poważnej instytucyi pragnie zmienić posadę. — Reflektuje tylko na samodzielne stanowisko. 1159

Zgłoszenia pod „E. Y. 6881“ do Adm. „Głosu Narodu“.

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Tow. budowlanego urzędniczek pocztowych w Krakowie

odbędzie się dnia 13 kwietnia 1919 r. o godz. 6 wieczórem przy ulicy Sołtyka 4

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi oraz Rady nadzorczej z rachunków za rok 1918.
3. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział zysków.
5. Wybór 6-ciu członków Dyrekcyi, 6-ciu Rady nadzorczej, 2-ch werifikatorów.
6. Wnioski Dyrekcyi co do regulaminu wynajmu.
7. Interpelacye. 1515

BASENY

po

koron 16·50 1528

dostarcza

Dostawca Klinik Uniwersytetu Jagiell. i Szpitali krajowych

STANISŁAW BARAN Kraków, Sławkowska l. 6 Filia Rynek główny l. 7

Ktokolwiek wiedziałby coś o Tadeuszu **Bieńkowskim**, jedn. kapralu 20 pułku, 9 komp., „zaginionym“ dnia 12 września 1914 r. po bitwie pod Lipą, raczy donieść pod adresem W. B. Zakopane III. 1535

Pośrednika poszukuję, któryby za wyższem wynagrodzeniem zajął się wyszukaniem mieszkania robotniczego, składającego się z 1 izby i 1 kuchni lub tylko ze samej 1 izby z piecem kuchennym. Może być także w suterynach lub na poddaszu. Zgłoszenia pisemne pod znakiem „Mieszkanie“ do Zakładu fotograficznego „De Paris“, Basztowa 19. 1538

Ważne dla Kupców!

Perfumy, mydła, pudry krajowe i zagraniczne oraz artykuły gospodarcze

poleca w wielkim wyborze po cenach hurtownych

Dom handlowy J. Leserkiewicza

Kraków, Rynek gł. 11. 1564

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Nie marnujcie książek!!

Kupuję wszelkie książki, nowe i stare, całe biblioteki i resztki nakładów. Antykwarnia **Sz. Taffet Kraków, ulica Wiślna L. 8.** 1543

Wydzierżawię

na dłuższy okres czasu ewentualnie kupię dom z ogrodem i paroma morgami gruntu w okolicy Krakowa. Tylko pisemne informacye proszę nadsyłać pod adresem Stefan Bauer Krzeszowice, ulica Chrzanowska L. 255. 1584

Bańki do stawiania sztuka 80 hal.

DROBNER W KRAKOWIE.

1547

LOKOMOBILA 36 HP.

Cleyton Schuttleworth nowa,

GATTER 650 mm. Kirchnera, kompletny, nowy, 24 pił — i **GATTER 700 mm.** Hoffmanna, kompletny, nowy, z piłami

= ma do sprzedania =

Biuro techniczne, Przedsiębiorstwo budowy tartaków i młynów

Jan Szopiński Kraków, ul. św. Marka 7

Poleca benzynę, smary i oliwy różnych gatunków. — Wykonuje plany i kosztorysy dla budowy tartaków i młynów. 1549

Urzędnik lub urzędniczka

władająca biegle językiem niemieckim — znajdzie zajęcie od 1 maja b. r. — Urzędowanie dwurazowe.

Zgłoszenia pod „Urzędnik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1550

Zakład malarsko-dekoracyjny i pokostniczy

Karola Romańskiego

istniejący od lat 12, po 4-letnim zastoju przez czas wojny został ponownie uruchomiony **z dniem 1 kwietnia 1919.**

Podejmuję się malowania pokoi, pokostowania drzwi, okien, portali, w miejscu i na prowincyi. — Roboty wykonuję sumiennie, prędko i możliwie tanio. — Upraszamy o łaskawe poparcie.

Karol Romański i Władysław Susz

Kraków-Dębniki, ul. Madalińskiego 17. 1553

NADESZŁY 1068

MIKROSKOPY

C. REICHERTA

DROBNER — KRAKÓW.

Bańki felczerskie

sztuka tylko 70 halerzy poleca

A. Rutkowski w Krakowie przy ul. Sołtyka 28.

1444

Książeczki do Nabożeństwa dla wszystkich stanów p. t. Najświętsza Rodzina

opracowana przez ks. infułata J. Stachyraka

poleca

Andrzej Wolanin w Przemyślu.

Odsprzedającym odpowiedni rabat. 1445

Ziemianin, w sile wieku, z ukończoną wyższą szkołą rolniczą i długoletnią praktyką, którego majątek zajęty przez Ukraińców, szuka zajęcia jako rządca albo dzierżawca.

Bliższa wiadomość w Biurze pośrednictwa pracy Kraków, ul. Szewska 19, a pisemne zgłoszenia pod adresem: S. C. Rzeszów, ul. Zamkowa 5, agencya Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. 1459

Sadzonki ziemniaków

w doborowych gatunkach dopóki zapas starczy wagonowo dostarcza

Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych

Kraków, Wiślna 8.

1381

Rabka (Maciejówka)

Pokoje ogrzewane 1429

bez lub z utrzymaniem.

IWONICZ od 1-go maja otwarty.

Pensyonat „Zofijówka“ poleca pokoje z utrzymaniem, przyjmuje także same dzieci od lat 10-ciu, opieka rodzicielska zapewniona. Zgłoszenia do 1-go maja Klara Studencka Nowy Sącz, ulica Długosza 67, później Iwonicz. 1453

BASENY PORCELANOWE K 18·— 1809

OPASKI BRZUSZNE od K 30·— wzwyż

poleca

DROBNER — KRAKÓW.

PASTY i SZCZOTECZKI do zębów

WODY do ust. 1810

ORYG. PROSZEK DOSTALA

WODY i PROSZKI do mycia WŁOSOW

PERFUMERYA □ MANICURES

poleca DROBNER Kraków.

Salon Mód **„HELENA“** Salon Mód

Kraków, ul. Zyblikiewicza 12 parter

poleca 1475

najnowsze fasony na bieżący sezon.

Okazya. 60 sztuk spodnic damskich wełnianych, granatowych i popielatych, solidnie wykonanych, sprzeda tanio. — Również poleca ręczniki, ścierki i fartuszki 1499

Ajencya handlowa Z. Budek

Kraków, Rynek 44, III. p. od godz. 9 — 3.

„NAUKA“ **KURSA MATURYCZNE i UZUPEŁNIAJĄCE** zbiorowe i indywidualne **Kraków, ul. Bonerowska 10**

pod fachowem kierownictwem profesorów szkół średnich przygotowują do 1) matury, 2) do egzaminów z poszczególnych klas, 3) uzupełniają braki z pojedynczych przedmiotów.

Kurs korespondencyjny umożliwia przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych bez zmiany miejsca pobytu lub zaniedbywania godzin urzędowych, dostarcza 1) planu nauk, 2) odpowiednio zakreślonych podręczników, 3) wskazówek i 4) skrótów. 1014

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia od godz. 11—12 przed i od 4-ej po południu.

Baczność Przemysłowcy!

Wobec zbliżającego się ruchu budowlanego znaczne przestrzenie gruntów w Krakowie tuż przy stacyi tramwajowej Dąbie-Piaski pod budowę zakładów przemysłowych — po przystępnych cenach zaraz do sprzedania. Wiadomość. Rynek kleparski L. 9. I. p. drzwi na lewo, od godz. 3—4 po południu. 1879

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ KRAKÓW Rynek główny L. 22. **„IUS“**

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System piszemny: dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, skrótów i ustaw.

Informacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednie do zmian politycznych.

Nowość wydawnicza:

Ukazała się broszura A. CHOŁONIEWSKIEGO

„My, żydzi i kongres“

(Osobne wydanie rozszerzonych artykułów „Głosu Narodu“). 484

Cena egz. kor. 3, z przesyłką pocztową kor. 3·50. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“.

Z OWSIAKÓW

EMANUELA BORZĘCKA

UDZIELA LEKCYI GRY

— NA FORTEPIANIE —

Kraków, ul. Mikołajska 4. III p.

Kupię ziemniaki

z 5 wagonów dla aprowizacyi. Łaskawe zgłoszenia i podanie ceny 1488

Piotr Pluta, Zator.

Poczta Jawiszowice 212

do zamiany. 1583

Kopalnia węgla w miejscu. Adresować proszę L. Jórasz Korczyna obok Krosna.

Uczestnicy walk b. odcinka I. we Lwowie

(Dom Techników, Wulka, Remiza, Szkoła kadecka, Cytadela)

zechcą się **natychmiast** zgłosić do Ofic. kasowego I. baon 1 p. strz. lwow. koszary Jabłonowskich we Lwowie 1495

w sprawie odznak.

Organista

lat 42, przyjmie zaraz posadę w mieście lub na wsi, może prowadzić śpiew kościelny, sekretarstwo gminne i zarząd Kółka rolniczego. Zgłoszenia do Administracyi Głosu Nar. pod „Śpiew kościelny“. 1589

Poszukuję wózka dziecinnego

ciemnego, na gumach, po zdrowem dziecku oraz 3 par jednakich firanek. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Kupno“. 1541

BEDNARZ

znajdzie zaraz stałe zajęcie w Zwierzynieckiej fabryce octu ul. Król. Jadwigi 91. 1498

Posady zarządcy

poszukuje — praktycznie wykształcony agronom na ordynaryę. — Odpisy świadectw i adres w Krak. Biurze Ogłoszeń. Kraków, Dunajewskiego 9. 1520

Za wyszukanie praktyki gospodarczej

w majątku postępowo prowadzonym dobrze zapłacę. Zgłoszenia „Junosza“ do Adm. „Głosu Nar.“ 1502

Kasa wertheimowska

(Brueder Hesky Wien) do sprzedania ulica Królowej Jadwigi 91. 1497

Kto chce pomnożyć swój majątek niech buduje **MŁYNY** 1471

Kto zaś posiada młyny o przestarzałej konstrukcyi, a chce mieć grube dochody z młyna, niech zwróci się po informacyę do Kornela Lopatyńskiego, Młoszowa p. Trzebinia 4.

Buchalter

samodzielny i biegły korespondent polsko-niemiecki, wypróbowany organizator, zdolny do reprezentacyi, lat 40, kawaler, poszukuje posady zaraz w mieście lub na wsi Łaskawe zgłoszenia Administr. „Głosu Narodu“ pod „Uczciwy I. B. L.“ 1544

Gospodyni

lat 33, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem poszukuje posady na plebanię. Zgłoszenia Marya Filka Niwa p. Nowy Targ. 1505

AGRONOM

z akademickiem wykształceniem oraz gruntownemi wiadomościami handlowemi i społeczno-ekonomicznemi, w sile wieku, obejmie odpowiednie stanowisko. Zgłoszenia do biura Hopcasa i Salomonowej Kraków, pod „Wykształcenie“. 1559

Oddział techniczny w Krasnymstawie

(obok Lublina)

poszukuje

pomocnika technicznego

z praktyką budowlaną i drogomistrza.

1508

WILLA 1558

w Krakowie zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do biura Hopcasa i Salomowej Kraków pod „Dobre kupno“.

Rutynowana bona

Polka, Freblanka, umiejąca szyć, poszukuje zajęcia na wsi lub w Zakopanem. — Kraków, ul. Siemiradzkiego 11, II. p. Przyjmuje od godz. 11—1. 1522

Panna inteligentna

z dobremi świadectwami i praktyką gospodarską, poszukuje posady wyręczycielki lub zarządu na plebanię. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod „Pracowita“. 1562

Wydzierżawię

domek z ogrodem w jednej z gmin podmiejskich Krakowa zaraz lub od 1-go maja b. r. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod K. O. 100. 1563

Roberta Witkowskiego

uwiadamiam

że mieszkam

w RYMANOWIE

1449 **Józef Podoski.**

Dla amatorów i zbieraczy.

Do sprzedania dwa ładne włoskie sztychy

(pendant) z początku 18 wieku. — Oglądać można Basztowa 1. II. p. drzwi na prawo, codziennie od 4—5 popołudniu. 1464

L. 643/919. Stary Sącz, 21 marca 1919.

KONKURS.

Magistrat miasta Starego Sącza ogłasza konkurs na posadę

kontrolora kasy gminnej

z płacą po 1.000 koron rocznie, dodatkiem aktywalnym 10% od płacy, 6-ma pięcioleciami 10% od płacy i tymczasowym dodatkiem na czas wojenny w wysokości 100% od poborów służbowych.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć bezwarunkowo:

1. metrykę urodzin,
2. świadectwo kwalifikacyjne a w szczególności z odbytego egzaminu przy Wydziale krajowym,
3. świadectwa szkolne,
4. świadectwo moralności, 1542
5. świadectwa dotychczasowych zatrudnień.

Posada ta nadana zostanie na jeden rok prowizorycznie, a po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Termin do wnoszenia podań należy wnosić do dnia 20-go kwietnia 1919 r. na ręce burmistrza.

A. Pawlikowski, burmistrz.

Dla zaprowizowania Rodzin walczących na froncie bohaterów

oraz wdów i sierót po poległych w obronie Lwowa

zakupimy 1509

każdą ilość środków spożywczych.

O oferty uprasza

Komisya zasiłkowa 1 pułku strzelców lwowskich

Lwów, ul. Rutowskiego 11.

L. 883/19.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Magistrat miasta Bochni rozpisuje konkurs na posadę

inspektora policyi miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę wykazać winni: 1418

1) nieprzekroczony 40 rok życia,

2) świadectwo ze złożonego egzaminu w myśl rozporządzenia Wydziału krajowego z 5 września 1891 Dz. u. kr. Nr. 67 i z 28 lutego 1893 Dz. u. kr. Nr. 24,

3) obywatelstwo polskie,

4) poświadczenie nieskazitelnego prowadzenia się.

Do posady tej przywiązane są pobory jednej z trzech najniższych rang urzędników miejskich, odpowiadających płacą szematowi urzędników państwowych — zaszeregowanie zawisłem będzie od osobistych kwalifikacyi kandydata i wyniku służby próbnej. Posada nadaną zostanie na rok prowizorycznie, poczem w razie zadawalającej służby próbnej nastąpi stabilizacya. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojskowi, posiadający jednak zupełnie fizyczne uzdolnienie dla tej posady.

Podania wnosić należy do dnia 30 kwietnia b. r. na ręce Magistratu.

Dr. Weisło, burmistrz.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3½%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 994

Samodzielna buchalterka-korespondentka

pisząca biegle na maszynie, z 6-letnią praktyką biurową, poszukuje posady od 15 kwietnia ewentualnie od 1 maja. — Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalterka“ Administracya „Głosu Narodu“. 1500

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Kraków, Rynek gł. 22. „IUS“

EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System piszemny i lekcyjny.

Zaproszenie

na wpłatę udziałów do Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni Lnu i Konopi oraz Tkalni w Głogowie, Spółki z ograniczoną poręką.

W roku 1918 zawiązała się w Głogowie pod Rzeszowem Pierwsza Galicyjska Przędzalnia lnu i konopi oraz tkalnia, Spółka z ograniczoną poręką, z kapitałem zakładowym 1,000.000 koron.

Udziały dotąd zgłoszone i wpłacone wynoszą 500.000 koron.

Fabryka jest już pod dachem, maszyny najpotrzebniejsze na miejscu, fabryka pójdzie w ruch w sierpniu 1919 r.

Najniższy udział wynosi 1.000 koron; przy wyższych udziałach możliwą jest spłata w ratach za porozumieniem się z Dyrekcyą.

Wobec upadku stosunków ekonomiczno-przemysłowych w kraju i wobec dzisiejszej deprecyacyi waluty — Spółka powyższa przedstawia realnie bardzo korzystny interes dla lokaty zbędnego kapitału.

Wpłata następuje przez: 1) Filię Banku przemysłowego w Krakowie, 2) Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie lub wprost 3) do rąk Dyrekcyi Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni lnu i konopi oraz tkalni w Głogowie, Spółki z ograniczoną poręką, która na żądanie służy wszelkiemi informacyami.

1516 **DYREKCYA.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka